Magiczny Kraków

Talent show w Teatrze Bagatela

2025-12-22

Ironia, nostalgia i liryzm krakowskiej piosenki spotkają się z ostrą satyrą na współczesną telewizyjną rozrywkę. Na Dużej Scenie Teatru Bagatela 19 grudnia odbyła się premiera spektaklu „Kochajmy skowronki. Talent show” autorstwa i w reżyserii Krzysztofa Materny.

Nowe widowisko „Kochajmy skowronki. Talent show”, które w przewrotny sposób wykorzystuje konwencję telewizyjnych programów poszukiwania talentów, stało się scenicznym komentarzem do medialnej rozrywki, w której coraz częściej to jury i ich wizerunek wysuwają się na pierwszy plan, a artyści pozostają jedynie tłem. Materna przerysował ten mechanizm z właściwą sobie ironią, tworząc spektakl jednocześnie zabawny, gorzki i zaskakująco czuły wobec sztuki.

Punktem wyjścia dla spektaklu stała się twórczość krakowskich autorów piosenek Andrzeja Sikorowskiego, Jana Kantego Pawluśkiewicza, Grzegorza Turnaua, Andrzeja Zielińskiego i Jana Hnatowicza, która została osadzona pomiędzy literacką refleksją a lekkim, często ironicznym komentarzem do rzeczywistości. Znane melodie i teksty zostały poddane nowemu opracowaniu muzycznemu, dzięki czemu zyskały dynamiczne brzmienie i sceniczną energię. Muzyka wykonywana jest na żywo przez zespół instrumentalny, który nie pełni jedynie roli akompaniatora, lecz aktywnie współtworzy dramaturgię wieczoru.

Kolejne numery muzyczne układają się w zmienny, fragmentaryczny rytm, przywodzący na myśl szybkie tempo współczesnych formatów rozrywkowych. Obok występów solowych pojawiają się zbiorowe sekwencje, które płynnie przechodzą jedna w drugą. Rolę przewodników po tym świecie pełnią sceniczni gospodarze, prowadzący publiczność przez kolejne etapy widowiska z wyczuciem ironii i dystansu.

– Po sukcesie spektaklu „Bagatela śpiewa” postanowiłem skompletować dorobek krakowskich kompozytorów i uzupełnić go moimi tekstami, jako satyrycznym komentarzem do medialnej logiki rozrywki oraz obsesji oglądalności” – mówi Krzysztof Materna, który nie tylko reżyseruje, ale też wciela się w rolę Dyrektora Teatru.

Sceniczna opowieść została zbudowana wokół fikcyjnego konkursu, w którym uwaga przesuwa się z uczestników na osoby oceniające ich występy. Postacie jurorów zajmują się głównie własną obecnością na scenie, konfliktami i autoprezentacją, co staje się czytelną satyrą na współczesne media. Artyści, którzy w założeniu powinni znajdować się w centrum wydarzeń, pozostają na dalszym planie dokładnie tak, jak często dzieje się to poza teatrem.

Silną stroną realizacji jest warstwa wizualna. Kostiumy, ruch sceniczny, światło i multimedia współgrają ze sobą, tworząc efektowną, ale nieprzytłaczającą oprawę.

Przedstawienie udowadnia, że teatr może sięgać po język telewizji, nie kopiując go dosłownie. Zamiast tego potrafi go przetworzyć, obnażyć i wykorzystać jako narzędzie opowieści o współczesnych zjawiskach i potrzebie bycia widzianym.